

# Zdzisława Sońnicka, Dziwny kraj

Dziwny kraj rozci&#261;ga si&#281;  
Tam, gdzie l&#347;ni d&#322;oni Twoich biel  
&#379;yje w nim - sp&#oacute;rjz, to co b&#281;dzie  
I to, co zastyg&#322;o, jak wosk  
W niezmienny kształ&#322;t minionych dni  
Gdyby&#347; zna&#322; tre&#347;&#263; tych map  
Nurty rzek, granie ska&#322;  
Tam, gdzie z&#322;o jak s&#281;p opada w d&#oacute;&#322;  
Ach, gdyby&#347; zna&#322; z&#322;o&#380;a &#322;ez  
Strefy burz, pr&#261;dy z&#322;e  
Co by&#347; da&#322;, by zna&#263; d&#322;oni skarb  
Tw&#oacute;j skarb  
Wyspy mi&#322;o&#347;ci, jak z mg&#322;y  
Gdzie wszystko najpro&#347;ciej si&#281; &#347;ni  
Lecz drog&#281; tam okrywa cie&#324;  
Dziwny kraj rozci&#261;ga si&#281;  
Tam, gdzie l&#347;ni d&#322;oni Twoich biel  
Chronisz go, gdy obawa podsuwa Ci my&#347;l  
&#379;e kto&#347; chce tam wpl&#261;ta&#263; z&#322;e dni  
Jak czarn&#261; ni&#263; w przeznacze&#324; sie&#263;  
Ufasz liniom r&#261;k i my&#347;lisz, nie  
Nie mog&#261; tak zdradzi&#263; mnie  
Uwierz mi, nie znasz ich  
Tej jednej, co jak szpieg, co sko&#324;czy&#263; wie  
Ju&#380; czas, ju&#380; czas